

---

# Pozostałości Nadawczej Radiostacji Transatlantyckiej. Problemy konserwatorskie, potencjał edukacyjny i turystyczny

---

Bartłomiej Klęczar

---

## STRESZCZENIE

Wzniesienie Nadawczej Radiostacji Transatlantyckiej było największą inwestycją radiokomunikacyjną w historii II Rzeczypospolitej. Instalacja ta miała olbrzymi zasięg, zastosowano w niej najnowocześniejsze rozwiązania. Jej teren stał się areną krwawych walk w czasie obrony Warszawy we wrześniu 1939 roku. Na początku roku 1945 Nadawcza Radiostacja Transatlantycka została całkowicie zniszczona. Do chwili obecnej zachowało się niewiele materialnych pozostałości, głównie fundamenty dziesięciu masztów antenowych, 3 wartownie i ruiny budynku nadajnika. Były one przez lata zapomniane i wystawione na działanie wielu czynników destrukcyjnych. Artykuł zawiera uzasadnienie konieczności podjęcia prac konserwatorskich oraz konkretne propozycje zagospodarowania dawnego terenu i pozostałości tego unikatowego obiektu.

---

Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu niepodległości Polska przejęła po dotychczasowych zaborcach 4 pracujące na falach długich stacje radiotelegraficzne. Były one już jednak przestarzałe, a ponadto posiadały stosunkowo niewielki zasięg. W roku 1920 w Ministerstwie Poczty i Telegrafów skryształizowała się koncepcja budowy czterech radiostacji (w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Grudziądzu), które umożliwiłyby wymianę informacji na terytorium odrodzonej Polski, jej kontakt z państwami Europy oraz kontakt międzykontynentalny, w szczególności ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Zdecydowano, że instalacja o takim zasięgu wzniesiona zostanie w stolicy. Budowa transatlantyckiej radiostacji miała zapewnić Polsce m.in. stałą komunikację międzykontynentalną, ukazać światu fakt powrotu Polski na mapy i do światowej polityki i promować ją, a także umożliwić kontakt wielomilionowej Polonii z ojczyzną oraz wyjście naprzeciw zapotrzebowaniom rynku na nowoczesne i wydajne środki komunikacji.

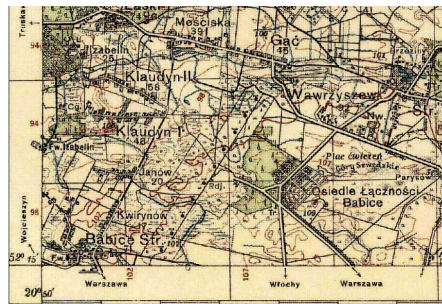
Przed rozpoczęciem budowy radiostacji postawiono rygorystyczne warunki co do wyboru miejsca tej inwestycji. Zwrócono uwagę na odpowiednie warunki glebowe i jej jakość – najlepsza do tego celu miała być ziemia wilgotna i piaszczysta, gdyż zapewniałaby optymalne warunki przewodzące. Od terenu wymagano również uregulowanego stanu prawnego, by nie zachodziła potrzeba żmudnych i kosztownych działań biurokratycznych. Ogromna inwestycja, jaką była budowa radiostacji międzykontynentalnej, wymagała również gruntu o odpowiedniej do tego powierzchni. Optymalne wymiary działki, na której chciano wznieść stację, określono na 1000 m x 4000 m.

Powyższe wymagania spełnił teren dawnego poligonu artyleryjsko-saperskiego, położony kilka kilometrów na zachód od Warszawy, a na północny wschód od wsi Babice, nieopodal Fortu IIA Babice wewnętrznego pierścienia obrony Twierdzy Warszawa, wznie-

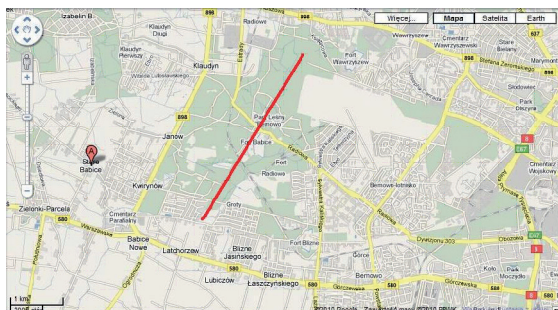
sionego jeszcze za okupacji carskiej w latach 80. XIX wieku [Królikowski 2002, s. 33]. Był to teren bardzo podmokły, o wymiarach 0,5-1,2 km x 4 km, o ziemiach raczej piaszczystych, należący do Skarbu Państwa, o jasnym stanie prawnym, a ponadto o ogromnej powierzchni. Dodatkowym atutem była niewielka odległość tego terenu od centrum Warszawy, wynosząca 12 km. Łączna powierzchnia terenu, którą oddano do dyspozycji Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu wyniosła 460 ha (ryc. 1-2).

Zasadniczą częścią zamontowanej podczas budowy aparatury nadawczej Transatlantycznej Stacji Radionadawczej były nowoczesne, jak na owe czasy, generatory maszynowe Alexandersona o mocy 200 kW każdy, zasilane 500 kW silnikiem Diesla [Dobiech 2008a, s. 662]. Wielkim atutem tych generatorów była stabilność pracy zapewniająca ciągłość łączności i jej olbrzymi zasięg [Dobiech 2008b, s. 1076]. Podczas normalnej pracy Stacji uruchamiano jeden generator, drugi był wyłączony i pełnił rolę awaryjnego [Manterys 1958, s. 138], chociaż oczywiście możliwa była praca obydwu urządzeń naraz. Wtedy to moc nadajnika wzrastała do 400 kW [Manczarski 1929, s. 204]. Generatory wytwarzały prąd zmienny [Raczek 2006, s. 20] o częstotliwości od 16,40 kHz do 14,29 kHz [Dobiech 2008a, s. 662], a więc średniej długości fal wynoszącej 19 556 m. Sygnał nadawano za pomocą alfabetu Morse'a (stąd określenie stacja „radiotelegraficzna” jest nieco trafniejsze niż stacja „radionadawcza”). Parametry pracy alternatorów pozwalały osiągnąć sprawność elektryczną centrali nadawczej większą niż w przypadku najnowocześniejszych wówczas radiostacji lampowych. Aparatura nadawcza Radiostacji zapewniała całodobową komunikację z USA i możliwość nadawania do trzydziestu słów na minutę w okresie letnim i do sześćdziesięciu w okresie zimowym [Manczarski 1929, s. 207]. Budynek nadajnika wzniesiony został wraz z budynkiem elektrowni latem 1922 roku, naprzeciwko czoła Fortu IIA, w odległości około 60 m od niego,

**Ryc. 1. Położenie zespołu dziesięciu masztów antenowych Nadawczej Radiostacji Transatlantycznej oraz Osiedla Łączności uwidocznione na mapie Warszawa – Północ w skali 1:100 000, wydanej przez Wojskowy Instytut Geograficzny w roku 1923**



**Ryc. 2. Położenie linii masztów antenowych Nadawczej Radiostacji Transatlantycznej na tle współczesnej zabudowy zachodnich peryferii Warszawy**



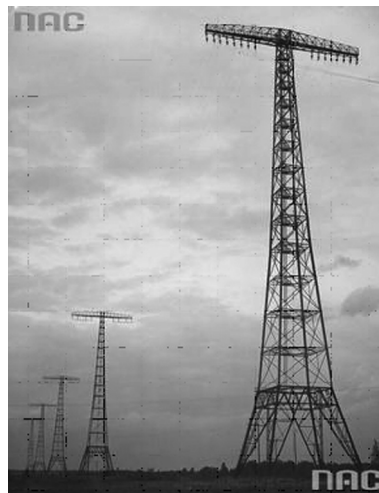
Opracowanie B. Kłęczar na podstawie mapy z GoogleMaps

jak również w samym środku osi, wzdłuż której wzniesiono 10 stalowych masztów pod 2 zespoły antenowe (ryc. 3-4).

Montaż dziesięciu stalowych masztów antenowych o wysokości 126,5 m i ich aparatury pomocniczej pod przewody antenowe rozpoczęto w październiku 1922 roku i zakończono w marcu roku 1923 [Raczek 2006, s. 20]. Każdy maszt posiadał wielokrotne uziemienie i własną cewkę strojeniową na betonowym fundamencie. Na budowę masztów zużyto łącznie 1770 ton stali [Łada i Kołaczyńska 2004]. Do jesieni 1923 roku wzdłuż masztów wzniesiono 3 betonowe zbrojone stalą wartownie, a w Grodzisku Mazowieckim stację odbiorczą Transatlantyckiej Stacji Radionadawczej, wyposażoną w odbiorczą antenę kierunkową systemu Baverage o długości 17 km [Manterys 1958, s. 140]. W Centralnym Biurze Operacyjnym w Warszawie, znajdującym się przy ul. Fredry, zainstalowano maszyny samopiszzące, notujące 400 znaków na minutę [Łada i Kołaczyńska 2004]. Po roku 1934 zadania Biura przejęła Poczta Główna mieszcząca się w gmachu przy ul. Poznańskiej i Nowogrodzkiej. Już w roku 1927 za pomocą babickiego nadajnika nadawano 65% krajowej korespondencji [Raczek 2006, s. 21].

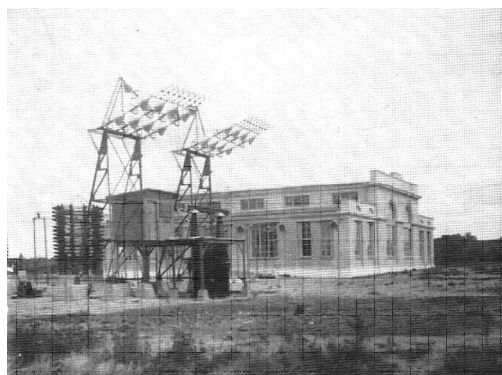
Pierwsze uruchomienie Nadawczej Radiostacji Transatlantyckiej miało miejsce 7 lipca 1923 roku. Nadania sygnału wywoławczego AXL (później SPL) dokonano za pomocą drugiego zespołu antenowego, ukończonego nieco wcześniej. Pełną eksploatację Radiostacji rozpoczęto 1 października 1923 roku, a 17 listopada 1923 roku miało miejsce jej oficjalne uroczyste uruchomienie. W latach międzywojennych organem zarządzającym Radiostacją był Urząd Radiotelegraficzny Atlantycki – Centrala Nadawcza, przemianowany następnie na Urząd Radiotelegraficzny Babice, a w końcu na Urząd Radiotelegraficzny

**Ryc. 3. Maszty antenowe z okolic budynku nadajnika. Widoczne 4 nogi masztu, szczegóły kratownicowej konstrukcji, poprzeczne trawersy i przewody antenowe. Widoczny na zdjęciu otwarty teren jest obecnie całkowicie porośnięty lasem**



Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

**Ryc. 4. Widok budynku nadajnika oraz cewek strojeniowych masztu V od zachodu. Widoczna konstrukcja bryły i ścian budynku, rozmieszczenie okien oraz detale architektoniczne**



Źródło: Raczek 2006, fot. 13

Boernerowo. Ich dyrektorami byli: inż. Piotr Modrak, a następnie inż. Edward Liberadzki [Raczek 2006, s. 20-21].

W roku 1932 minister Poczty i Telegrafów Ignacy Boerner zaproponował wybudowanie osiedla dla pracowników polskiej branży komunikacji i łączności, na terenach niewykorzystanych podczas budowy Nadawczej Radiostacji Transatlantyckiej. Do wybuchu wojny wzniesiono 275 domów parterowych lub piętrowych, drewnianych oraz murowanych, a także uruchomiono linię tramwajową B. Osiedle Łączności Babice, po śmierci jego twórcy, nazwano od jego nazwiska Boernerowem.

Nadawcza Radiostacja Transatlantycka już pierwszego dnia II wojny światowej stała się celem niemieckiego ataku [Łada i Kołaczyńska 2004]. Zadanie zbombardowania masztów Radiostacji i budynku nadajnika otrzymała *Erste Gruppe Stuka-Geschwaders*<sup>1</sup> pod dowództwem Hauptmanna Paula Wernera Hozzela. Samoloty Junkers Ju-87 *Stuka*, przeznaczone do przeprowadzania precyzyjnych uderzeń na cele punktowe z lotu nurkowego, zostały przechwycone i rozproszone nad Warszawą około godz. 16.00 przez 30 polskich myśliwców Brygady Pościgowej pod dowództwem pułkownika Stefana Pawlikowskiego (w walce tej stracono 5 polskich maszyn), nie wykonując zadania [Batalie... 2009]. Dzięki temu nadal możliwa była wymiana depezy z Europą Zachodnią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Ustalenie warunków przystąpienia do wojny Anglii oraz Francji przeciwko Niemcom odbywało się za pomocą Radiostacji.

Stacja zawiesiła nadawanie 8 września 1939 roku, gdy nad ranem żołnierze niemieccy z 18. Dywizji Piechoty Wehrmachtu [Raczek 2006, s. 38] zajęli zaskoczenia wypadem pancernym wsie leżące na zachodnim przedpolu Warszawy (m.in. Babice) oraz teren Osiedla Łączności, Fortu IIA i samej Nadawczej Radiostacji Transatlantyckiej. Budynek Stacji wraz z wyposażeniem i maszty dostały się w ręce nieprzyjaciela jedynie lekko uszkodzone. Od tego dnia przez ponad 2 tygodnie toczyły się ciężkie walki na zachód od Warszawy, m.in. na linii Chrzanów – Jelonki – Grotki – Babice – Kludyn – Radiowo – Wawrzyszew. Po stronie polskiej w walkach brali udział żołnierze z 7. i 9. kompanii III batalionu 26. pułku piechoty z 5. Dywizji Piechoty pod dowództwem majora Jacka Decowskiego, Batalionu Stołecznego pod dowództwem majora Spychalskiego, I batalionu 360. pułku piechoty majora Feliksa Mazurkiewicza, IV batalionu 360. pułku piechoty pod dowództwem majora Stanisława Pięknosia (który zastąpił rannego 12 września majora Szczepana Łukowicza), II batalionu 22. pułku piechoty 9. Dywizji Piechoty majora Władysława Mizikowskiego, oddziału zwiadowców konnych chorążego Wichrowskiego, grupy szturmowej lotników z lotniska Bielany dowodzonych przez majora Zygmunta Zbrojewskiego, a następnie kapitana pilota Antoniego Klimasa [Raczek 2006, s. 12, 38-43; Römmel 1958, s. 264].

15 września III batalion 26. pułku piechoty majora Jacka Decowskiego bez walki zajął Boernerowo, Osiedle Łączności, teren Nadawczej Radiostacji Transatlantyckiej oraz Fort IIA [Raczek 2006, s. 39]. Opanowane obszary miały olbrzymie znaczenie strategiczne dla obrony

<sup>1</sup> W strukturze organizacyjnej Luftwaffe w roku 1939 *Gruppe* była podstawową jednostką taktyczną, składającą się z trzech *Staffel*, liczących od 9 do 12 samolotów. Na szczęblu *Gruppe* dawało to łącznie liczbę do 36 maszyn plus klucz dowództwa [Internet: [http://acn.waw.pl/sturm/lotnictwo\\_luftwaffe.html](http://acn.waw.pl/sturm/lotnictwo_luftwaffe.html)].

Warszawy, ponieważ uniemożliwiały podejście do stolicy z kierunku od Leszna na Wolę oraz od Puszczy Kampinoskiej i Wawrzyszewa na Powązki.

25 września 1939 roku o godz. 16.00 żołnierze z 19. Dywizji Piechoty Wehrmachtu zaatakowali pozycje obronne 7. oraz 9. kompanii III batalionu 26. pułku piechoty [Raczek 2006, s. 40]. Atak, mimo wielogodzinnego przygotowania artyleryjskiego, załamał się w ogniu obrońców; dowódca 10. kompanii III batalionu 73. pułku piechoty (10. Kompanie III. Bataillon 73. Infanterie-regiment) Oberleutenant Heesch zginął. 26 września żołnierze niemieccy ponownie usiłowali przełamać linię obrony, ale bezskutecznie. Na niekorzyść atakujących bardzo silnie działał upór i zdecydowanie polskich obrońców, a także duże połacie otwartego, płaskiego terenu, niedające skutecznej osłony. Kiedy podczas starcia dochodziło do kontaktu bezpośredniego żołnierzy obydwu stron, dochodziło do walki wręcz, w której Niemcy ulegali [Raczek 2006, s. 40]. Kilkakrotnie, mimo przerwania pozycji, obrońcy odzyskiwali inicjatywę brawurowymi kontruderzeniami [Zawilski 2009, s.719; Rómmel 1958, s. 333]. 7. kompania III batalionu linię obrony rozlokowaną miała ponadto w sprzyjającym jej terenie zalesionym, który uniemożliwiał Niemcom użycie przeciwko niej broni pancernej oraz zmasowany atak. 27 września niemieckie przygotowanie artyleryjskie zerwało łączność pozycji obronnych majora Decowskiego z Warszawą [Zawilski 2009, s.722]. Dowództwo nad atakującymi teren fortu IIA, Nadawczej Radiostacji Transatlantyckiej i Boernerowa objął Oberleutenant von Wedelstaedt, dotychczasowy dowódca 9. kompanii III batalionu 73. pułku piechoty 19. Dywizji Piechoty Wehrmachtu. Zdziśiatkowani obrońcy, pomimo strat wcześniejszych oraz spowodowanych ostrzałem artyleryjskim przed natarciem Niemców, stawiali opór przez kilka godzin [Raczek 2006, s. 40], kilkakrotnie wypierając atakujących, którzy przezwali linię obrony na terenie Boernerowa i w okolicy Radiostacji [Raczek 2009, s. 12]. W walce wręcz zdobyty został przez Niemców Fort IIA<sup>2</sup>. W obliczu śmierci oficerów (polegli m.in. porucznik Feliks Szawłowski, porucznik Zdzisław Korabiański i podporucznik Rajmund Nowak), zagłady całego batalionu i z racji faktu, że nieliczni żołnierze byli w stanie nadal się bronić, ranny major Jacek Decowski podjął decyzję o zaprzestaniu walki [Raczek 2006, s. 40]. Ci z obrońców, którzy ocalili, w liczbie plutonu, zostali wzięci do niewoli i poprowadzeni w kolumnie przez Babice. W roku 1939 w Wojsku Polskim II RP pełnoetatowy pluton piechoty liczył w sumie trzydziestu żołnierzy, w tym 1 oficer, 3 podoficerów i 24 szeregowych. Batalion strzelecki liczył w tym czasie blisko 1000 żołnierzy. Informacja dotycząca liczby ocalałych obrońców z III batalionu 26. pułku piechoty daje obraz zaciętości walk w tej części zachodniej linii obrony Warszawy i jest jednocześnie świadectwem męstwa polskich żołnierzy. Prowadzonym jeńcom honory oddawali żołnierze niemieccy, w tym również generał Kranz, który podszedł do majora Decowskiego i osobiście gratulował mu postawy jego żołnierzy. Sam major Jacek Decowski uznany został przez dowództwo obrony Warszawy za poległego (w rzeczywistości zmarł na zawał serca w oflagu VIIA w Murnau na terenie III Rzeszy 5 lipca 1941 roku) i pośmiertnie odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy, poza nim order ten otrzymało jeszcze dziesięć żołnierzy III batalionu 26. pułku piechoty.

<sup>2</sup> Lech Królikowski w książce *Twierdza Warszawa* [Królikowski 2002] twierdzi, że Fort IIA opanowany został przez Niemców już w nocy 25/26 września 1939 roku.

Polegli w walce żołnierze Wojska Polskiego zostali ekshumowani z terenów Boernerowa, Nadawczej Radiostacji Transatlantyckiej i pozostałych miejsc walk wiosną 1940 roku i pochowani na Cmentarzu Wojennym w Starych Babicach, znajdującym się przy obecnej ul. Generała Władysława Sikorskiego. Cmentarz Wojenny w Starych Babicach figuruje w rejestrze zabytków jako *cmentarz z II wojny światowej, nr. rej. 1582*.

Po zakończeniu wojny obronnej 1939 roku Nadawcza Radiostacja Transatlantycka została uruchomiona przez Niemców. Podczas walk nieznacznym uszkodzeniom uległy maszty, ich cewki strojeniowe oraz budynki techniczne. Maszty i budynki nadajnika nie zostały – mimo wydanego 13 września 1939 roku wyraźnego rozkazu Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego – zniszczone. Rozkazu wysadzenia w powietrze masztów i budynków technicznych nadajnika świadomie nie wykonał generał Juliusz Rómmel [Rómmel 1958, s. 277].

Przejęcie Nadawczej Radiostacji Transatlantyckiej miało dla Niemców olbrzymie znaczenie strategiczne. Jej parametry i częstotliwość nadawania sygnału umożliwiły im kontakt z wojskami stacjonującymi w Europie Zachodniej oraz z jednostkami podwodnymi *Kriegsmarine*, operującymi na Atlantyku [Raczek 2006, s. 22]. Istnieje również koncepcja, według której za pomocą babickiego nadajnika wymieniano depesze z Tokio dotyczące m.in. warunków przystąpienia Cesarstwa Japonii do Paktu Trzech we wrześniu 1940 roku. Ponadto Stacja znajdowała się poza zasięgiem samolotów bombowych aliantów w początkowym etapie wojny, co w praktyce oznaczało, że nie istniała już jakakolwiek możliwość jej zniszczenia bądź uszkodzenia.

Gdy w sierpniu roku 1944 w Warszawie wybuchło powstanie, okupanci zabezpieczyli teren Nadawczej Radiostacji Transatlantyckiej w obawie przed próbą zaatakowania go od strony Puszczy Kampinoskiej. Tereny wokół Stacji zostały zaminowane, wzmocniono motocyklowe patrole wzdłuż linii masztów, a na jednym z masztów antenowych zainstalowano pancerne stanowisko obserwacyjne, z którego Niemcy dokonywali obserwacji wojsk Armii Czerwonej [Raczek 2006, s. 22]. 16 stycznia 1945 roku o godz. 14.00 maszty antenowe oraz budynki techniczne nadajnika i generatora Nadawczej Radiostacji Transatlantyckiej zostały przez niemieckich saperów wysadzone w powietrze. Tuż po wojnie zniszczone maszty zostały pocięte na części i wywiezione do hut.

Do chwili obecnej zachowało się:

- 36 stalowo-betonowych fundamentów masztów antenowych,
- 9 fundamentów pod cewki strojeniowe anten wraz z ich 36 masami odciągowymi,
- 3 betonowe masy odciągowe masztów i przewodów antenowych,
- 3 żelbetowe wartownie,
- ruiny budynku nadajnika i instalacji pomocniczych,
- wewnętrzna droga Transatlantyckiej Stacji Radionadawczej,
- system fortyfikacji polowych z walk we wrześniu 1939 roku i późniejszych niemieckich umocnień.

Jedynymi zachowanymi do chwili obecnej pozostałościami po masztach antenowych są ich fundamenty (Ryc. 5). Wykonane są z betonu z zatopionymi w nim stalowymi rdzeniami i

**Ryc. 5. Stalowo-betonowy fundament masztu VII. Górna część betonowa nie zachowała się, co umożliwia obserwację szczegółów konstrukcji wewnętrznej. Krawędź podstawy ma 4 m długości**

Fot. Bartłomiej Klęczar, 2010 rok



zagłębione kilka metrów pod powierzchnię ziemi. Jedynymi ich częściami, które znajdowały się na powierzchni były górne betonowo-stalowe elementy w kształcie dwusiodkowej ściętej piramidy, zachowane do czasów obecnych. Dolna betonowa część pojedynczego fundamentu ma przekrój poziomy o wymiarach ok. 4 m x 4 m i tylko nieznacznie wystaje ponad powierzchnię ziemi (poza kilkoma wyjątkami). Zasadniczą częścią stalową górnej nadziemnej części fundamentu są 2 poziome, równoległe do siebie płyty różnej wielkości umieszczone jedna nad drugą i połączone betonem w części górnej oraz zalanymi nim wspornikami utworzonymi z zespalanych i nitowanych pod kątem prostym kątowników. Płyta górna ma wymiary 1 m x 1 m i grubość 8,5 mm. Wykonana jest z pary płaskich fragmentów blachy zaginających się pod kątem 90°, połączonych ze sobą w dwóch miejscach za pomocą kątowników oraz nitów, do wsporników przymocowana jest za pomocą tychże. Płyta dolna – o wymiarach ok. 1,4 m x 1,4 m i grubości 1 cm – wraz ze wspornikami znajduje się całkowicie wewnątrz górnej mniejszej części betonowej (w przypadku niektórych fundamentów beton ten jest wykuszony, co umożliwia dostęp do omawianego stalowego elementu oraz wykonanie pomiarów) i jest wykonana najpewniej z czterech elementów. Odległość pomiędzy obiema płytami wynosi 33 cm.

We wszystkich fundamentach masztów zachowały się również stalowe pionowe pozostałości po nogach masztów, pnących się niegdyś ku górze i schodzących w jedno w mniej więcej 1/4 wysokości masztów. W fundamentach wysadzonych w powietrze mają one formę porozrywanych kęsów stali. Przestrzeń pomiędzy pozostałościami stalowych ścian nóg masztów wypełniona jest betonem. Odległość pomiędzy środkami fundamentów jednego masztu wynosi 24 m. Te imponujące konstrukcje zachowane są nad wyraz dobrze. Pomimo detonacji ładunków wybuchowych na połowie z nich (wysadzano po 2 nogi każdego masztu) ich bryły nie zostały naruszone, a uszkodzenia są powierzchniowo niewielkie, choć w kilku przypadkach wymagające natychmiastowej konserwacji.

Każdy z masztów antenowych Nadawczej Radiostacji Transatlantycznej posiadał własną aparaturę pomocniczą w postaci cewki strojeniowej. Przez zwoje drutu miedzianego nawinięte na rdzeń przepuszczano prąd zmienny, wytwarzający wokół przewodnika zmienne pole elektromagnetyczne. Regulacja przepływu prądu na cewce dawała możliwość strojenia anten do pożądanej częstotliwości w zakresie od 16,4 kHz do 14,29 kHz.

Fundamenty pod cewki wznoszono w sąsiedztwie masztów, w odległości kilkudziesięciu metrów od nich, jedna betonowa podstawa przypadła na jeden maszt. Konstrukcja fundamentu pod cewkę oparta jest na dwóch przestrzennych bryłach połączonych ze sobą. Pierwsza ma kształt prostopadłościanu o wymiarach około 1,5 m x 2 m i wysokość około 1 m. Drugi element ma kształt zbliżony do walca postawionego pionowo, jego przekrój poprzeczny opiera się na planie dziesięciokąta foremnego o boku długości 60 cm i średnicy 2,5 m. Wnętrze tej bryły jest puste, podobnie jak połączonego z nią prostopadłościanu, posiadającego wnękę. Obydwie części składowe fundamentu cewki są ze sobą połączone. Wewnątrz prostopadłościennej niszy znajdują się – w różnych ilościach i stanie zachowania – fragmenty rur, którymi poprowadzone były przewody elektryczne. Na powierzchni konstrukcji znajdowały się ceramiczne izolatory. W kilku miejscach w dużej ilości można odnaleźć ich fragmenty. Fundamenty pod cewki strojeniowe zachowane są w różnym stanie, niektóre są niemal nienaruszone, inne zniszczone prawie całkowicie.

Przewody antenowe miały ogromną masę własną. Z tego powodu konieczne było zastosowanie specjalnych odciągów, które w układzie podwójnym wkopano na skrajach linii masztów. Wydobyta z gruntu podczas budowy Osiedla Latchorzew w połowie lat 80. XX wieku jedna z dwóch południowych mas odciągowych posiada doskonale uchwytnie wymiary (ok. 3,5 m x 2 m x 1,70 m), które pozwalają szacować jej masę na około 25 ton.

Trzy betonowe wartownie (Ryc. 6) ustawione wzdłuż dawnej wewnętrznej drogi Radiostacji są konstrukcjami unikatowymi w skali polskiej i światowej, niemającymi zna-

**Ryc. 6. Wartownia numer 3, widok na ścianę frontową. Widoczne szczegóły konstrukcji ścian, wejście, okna i prefabrykowany napis CZUWAJ. Nad wejściem widoczne ślady po pociskach broni strzeleckiej. Wysokość budynku wynosi 2,5 m**

Fot. Bartłomiej Klęczar, 2010 rok





nego odpowiednika o podobnej formie. Wykonane w formie monolitycznych, zbrojonych stałą odlewów betonowych, posiadają wymiary 2,2 m x 2,5 m oraz wysokość 2,5 m. Poza otworem wejściowym obiekty te mają 3 duże okna w ścianach bocznych oraz w tylnej i 2 niewielkie we frontowej. Ściany mają grubość od 15 cm do 30 cm, a czterospadowy, lekko profilowany dach – 30 cm. We wszystkich wartowniach zachowały się – choć nieliczne – fragmenty drewnianych drzwi i ościeżnic, świadczące o obecności szyb i prawdopodobnie drzwi. Nad wejściem każdego obiektu znajduje się wyraźny, głęboko odcisnięty w betonie napis CZUWAJ, od którego wartownie te nazwane zostały przez okolicznych mieszkańców „czuwajkami”. Ciekawe rezultaty przyniosła analiza uszkodzeń ścian wartowni, które pozostawiły walki z września 1939 roku. Ustalono, że konstrukcja budynków zapewniała ochronę przed pociskami karabinowymi i odłamkami amunicji artyleryjskiej, a zapewne także słabymi pociskami artyleryjskimi. Z kolei oczyszczenie wnętrza wartowni numer 2, odnalezienie w jej wnętrzu zabytki ruchome i analiza wewnętrznych poważnych uszkodzeń konstrukcji pozwoliły ustalić rodzaj i liczbę ładunków użytych w próbie (na szczęście nieskutecznej) jej zniszczenia w roku 1945, ich rozmieszczenie oraz inne ważne szczegóły. Do chwili obecnej doskonale widoczne w terenie wartownie zachowały się w bardzo dobrym stanie, bez istotnych uszkodzeń mechanicznych, ale wystawione są na działanie wielu czynników prowadzących do ich powolnej destrukcji.

Ruiny budynku nadajnika, na skutek jego wysadzenia w powietrze, zachowały się jedynie w formie zwalisk gruzu. Potężne bloki betonu o masie od kilku do kilkuset ton zalegają przed czołem Fortu IIA, w pobliżu uczęszczanej ścieżki leśnej, dokładnie w połowie długości zespołu masztów. Pomimo zalegającej na ruinach grubej warstwy ziemi oraz porastających ich drzew, na wielu z nich da się dostrzec ozdobne detale elewacji zewnętrznej, szczegóły wewnętrznej struktury bryły budynku oraz pozostałości gumowych osłon przewodów elektrycznych w jednej z betonowych zagłębionych w ziemię nisz.

Wewnętrzna droga Nadawczej Radiostacji Transatlantyckiej zachowała się mniej więcej w połowie swojej długości. Uchwytne jest jej południowa część, pokryta miejscami oryginalnym szutrem i stanowiąca część ścieżki przyrodniczej *Śladami łosia*. W swej części północnej droga ta została pochłonięta przez bagna niemal całkowicie.

System fortyfikacji polowych z lat 1939-1944 obejmuje zarówno obiekty z czasów walk we wrześniu 1939 roku, na które składają się rowy strzeleckie, ziemianki oraz stanowiska indywidualne i dla broni zespołowej, jak i umocnienia wzniesione przez Niemców w czasie okupacji – rowy strzeleckie oraz niewielki schron betonowy. Fortyfikacje z czasów wojny obronnej są unikatowe, ponieważ stanowią ostatnie pozostałości umocnień tego rodzaju wykonanych w czasie obrony Warszawy. Wszystkie analogiczne obiekty zostały zniwelowane podczas intensywnej urbanizacji stolicy oraz jej okolic, a do chwili obecnej przetrwały jedynie te na pograniczu gmin Babice i Bemowo. Łączna długość zachowanych konstrukcji ziemnych wynosi około 4-5 km.

Pierwszym podstawowym problemem konserwatorskim jest brak wpisania opisanych pozostałości Radiostacji do rejestru zabytków, co w zasadzie uniemożliwia skuteczne i w pełni oparte na prawie zarządzanie nimi. Kolejnym jest szczytkowy stan zachowania

obiektów, co jest efektem zniszczenia w roku 1945 większości z nich. Nie bez znaczenia pozostaje również brak wyeksponowania pozostałości w terenie. Gęste poszycie leśne czy trudno dostępne bagiennie tereny uniemożliwiają widzowi bezpośrednie obcowanie z autentyczną substancją zabytkową, choć z drugiej strony mogą też zabezpieczać ją przed np. aktami wandalizmu, które mają miejsce wobec obiektów powszechnie dostępnych i łatwo identyfikowalnych. Fakt rozciągnięcia pozostałości na długości około 4 km również nie ułatwia podejmowania skutecznych i całościowych działań. Idzie to w parze z wciąż zbyt małą wiedzą i popularyzacją historii Radiostacji wśród mieszkańców gmin Babice i Bemowo, i w szerszej skali – wśród reszty społeczeństwa. Jednak największy problem stanowią liczne i poważne zagrożenia przyrodnicze oraz antropogeniczne.

Strukturze betonu, stali i jej stanom zachowania ze strony sił przyrody zagrażają: destrukcyjne działanie wody, zaleganie gleby, zaleganie szczątek roślinnych, wahania temperatur, niekontrolowany rozrost roślinności i zapadanie się gruntu. Niszcząca działalność wody przejawia się w wypłukiwaniu drobin cementu, który obok kruszyw drobnych oraz grubych jest podstawowym składnikiem betonu. Powoduje to erozję jego struktury, przejawiającą się w wykruszaniu jego elementów, głównie kruszywa, z obszarów wcześniej uszkodzonych mechanicznie. Woda opadowa nie stanowi poważnego zagrożenia, o ile pod wpływem grawitacji spływa z powierzchni betonowych. Z tego punktu widzenia korzystnie prezentuje się rozwiązanie polegające na tym, że większość z obiektów ma nieznacznie nachylenie pod kątem powierzchni górne (fundamenty, wartownie i inne). Najniebezpieczniejsza dla struktury betonu jest woda zatrzymywana na jego powierzchni pod postacią wilgoci. Do zjawiska tego dochodzi na powierzchniach pokrytych ziemią, szczątkami roślinnymi, porośniętych mchem. Obumierające bezpośrednio na powierzchniach horyzontalnych rośliny bądź szczątki roślinne nanoszone na nie w inny sposób, również doprowadzają do wzrostu poziomu zawilgocenia betonu. Podczas rozkładu wydzielają destrukcyjnie działające na beton substancje chemiczne, a także prowadzą do gwałtownego przyspieszenia procesu korozji elementów stalowych. Połączenie obecności wody w strukturach betonu z działaniem temperatury poniżej 0°C powoduje powstawanie pękania mrozowego na skutek wzrostu objętości wody. Zjawisko to pociąga za sobą poszerzanie się szczelin w betonie (wynikających z wad fabrycznych bądź powstałych wskutek urazów mechanicznych i innych) oraz jego wykruszanie. Niekontrolowany rozrost roślinności również działa destrukcyjnie na substancję zabytkową. Systemy korzeniowe traw, roślin jednorocznych, krzewów wnikają w strukturę betonu i prowadzą do jego mechanicznego rozsadzania i tworzenia się warstw humusu zatrzymującego wilgoć wewnątrz. Ponadto, w przypadku porostów i mchów, przyczyniają się do zatrzymywania wilgoci na powierzchni obiektów. Korzenie dużych drzew mogą doprowadzić do przesunięcia nawet bardzo ciężkich elementów betonowych względem otaczającej ich pierwotnie struktury gleby.

Zagrożenie, jakie niesie ze sobą zapadanie się gruntu, można zauważyć na przykładzie wartowni numer 3, położonej w terenie bagiennym i przez większą część roku otoczonej wodą sięgająca niekiedy po pas. Obiekt ten skazany jest na powolne zapadanie się w niestabilny grunt i ciągłe podsiąkanie ścian.

Zidentyfikowane zagrożenia antropogeniczne to przede wszystkim wspomniane już złe zarządzanie, brak należytej silnej promocji, ale także ewentualne rozbudowy osiedli, terenów wojskowych bądź lotniska Bemowo. Nieświadome uszkodzenie bezpośrednio przejawia się głównie w nagminnym wchodzeniu przez spacerowiczów czy rowerzystów na widoczne obiekty. Na przykład podczas prób wspinania się na dachy wartowni dochodzi niekiedy do wykruszania betonu z krawędzi otworów okiennych, o które zapierane są stopy. W ciągu kilku ostatnich miesięcy palącym problemem stała się działalność tzw. detektorystów. W maju oraz czerwcu 2011 roku naliczyłem kilkadziesiąt wkopów rabunkowych wykonanych w różnych miejscach, głównie w okolicach zachowanych fortyfikacji polowych lub w nich samych. Rozmiary i charakter niektórych pozwalają sądzić, że wydobyć z ziemi i rozproszeniu po prywatnych kolekcjach ulec mogły unikatowe przedmioty, w tym broń z czasów walk o Radiostację i okoliczne tereny. Poważne szkody dla zachowanych obiektów przynoszą akty wandalizmu i pospolitej głupoty, przejawiające się w zanieczyszczeniu, np. ścian wartowni numer 2 za pomocą farb w aerozolu czy poprzez rozpalanie wewnątrz niej ognisk. Szczególnie ten pierwszy rodzaj działań powtarzanych z dużą częstotliwością doprowadził do niebywałego zeszpecenia ściany frontowej.

Co świadczy o niebywałej wartości tych pozostałości, prezentujących się niezbyt okazale, nikłej tylko części niegdyś kompletnego obiektu? Przede wszystkim fakt, iż jest to zachowana autentyczna substancja, będąca reliktem największej w II Rzeczypospolitej inwestycji radiokomunikacyjnej i jednocześnie najnowocześniejszej instalacji tego typu na świecie. Jej losy są ściśle związane z dziejami Polski i Polaków, z wydarzeniami takimi, jak odzyskanie niepodległości, wojna obronna 1939 roku, okupacja niemiecka i jej kres. Dla osób związanych z historią Radiostacji, a więc jej budowniczych, pracowników, obrońców i ich rodzin oraz pasjonatów historii ojczystej i lokalnej, znawców jej dziejów, pozostałości te niosą olbrzymią wartość sentymentalną. Istotnymi walorami tych obiektów są również: położenie w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy, w otoczeniu przyrody i z dogodnymi możliwościami dojazdu. W końcu, nie bez znaczenia jest szeroki wachlarz możliwości zagospodarowania tych pozostałości i ich wykorzystania w celu promocji historii Nadawczej Radiostacji Transatlantyckiej, a także promocji gminy Stare Babice i dzielnicy Bemowo oraz w celu edukacji społeczeństwa.

W kontekście dyskusji o potencjale edukacyjnym i możliwościach zagospodarowania opisywanych pozostałości, podstawowym działaniem, od którego należy wyjść, jest gruntowne oczyszczenie i wyeksponowanie wszelkich zachowanych pozostałości po Radiostacji. Stworzy to podstawy dla dalszych rozwojowych przedsięwzięć. Jednym z nich jest możliwość, a w zasadzie konieczność, utworzenia ścieżki edukacyjnej wzdłuż dawnej wewnętrznej drogi Nadawczej Radiostacji Transatlantyckiej. Składać się na nią powinien odpowiednio wytyczony szlak spacerowy, liczne tablice informacyjne umieszczane przy zachowanych obiektach, prezentujące ich archiwalne zdjęcia, a także drewniane kładki pozwalające na swobodne zwiedzanie bagnistej części północnej, niezależnie od pory roku. Same obiekty powinny zostać wyeksponowane poprzez oczyszczenie z zalegającej gleby i wycięcie zasłaniających je roślin, a także odpowiednio zabezpieczone przed czynnikami destrukcyjnymi.

Działania takie zaczęły być podejmowane ze strony gminy Stare Babice – w pobliżu południowej masy odciągowej postawiona została w roku 2011 duża i czytelna tablica informacyjna, prezentująca podstawowe fakty oraz zdjęcia archiwalne. Jest to krok rokujący dobrze na przyszłość, ale nie można na tym poprzestać. Pierwsze oprowadzanie zorganizowanej wycieczki przez przewodnika po dawnym terenie Radiostacji zostało zainicjowane przez Koło Naukowe Studentów Archeologii UKSW i miało miejsce w kwietniu 2011 roku, a kolejne planowane jest na początek nowego roku akademickiego. Również ze strony gminy Stare Babice zaczynają pojawiać się inicjatywy organizowania fachowego oprowadzania nie tylko znawców tematu, ale przede wszystkich okolicznych mieszkańców.

Śluzną koncepcją, w moim odczuciu, byłoby zachowanie materialnych pozostałości w formie trwałej ruiny. Jednak każdy taki obiekt jest ściśle związany ze swoim otoczeniem. Stąd konieczne jest również działanie mające na celu ochronę i wyeksponowanie pozostałości po fortyfikacjach polowych z czasów walk w roku 1939 i z lat późniejszych. Odtworzenie konkretnego odcinka takich umocnień i udostępnienie go do zwiedzania wraz pozostałościami po instalacjach Radiostacji jest propozycja ciekawą i obiecującą.

Na terenie gminy Stare Babice od wielu lat odbywają się uroczystości patriotyczne związane z ważnymi wydarzeniami z historii Polski, w tym z wybuchem II wojny światowej. Co roku we wrześniu na Cmentarzu Wojennym w Starych Babicach mieszkańcy oddają hołd poległym w obronie Polski oraz okolicznych terenów – w tym terenów Radiostacji. W 2009 roku miało miejsce uroczyste odsłonięcie pomnika poświęconego pamięci Obrońców Ziemi Babickiej. Monument w swej formie nawiązuje do masztów antenowych, u fundamentów których toczyły się zaciekle walki. W odsłonięciu pomnika brały udział m.in. grupy rekonstrukcji historycznej, które w mundurach przedwojennego Wojska Polskiego uświetniły uroczystość. Część obchodów rocznicowych organizowana być powinna również na dawnym terenie Radiostacji, w miejscu walk, które toczyły się właśnie o nią.

W Polsce, stosunkowo niedawno, porównując z innymi krajami Europy Zachodniej, zauważyć można działania pasjonatów związanych z grupami rekonstrukcji historycznej. Ich członkowie organizują inscenizacje w rocznice wielkich bitew, głównie II wojny światowej, ale również czasów napoleońskich, powstań XIX wieku, średniowiecza (np. słynna coroczna rekonstrukcja bitwy pod Grunwaldem) czy starożytności. W pełni umundurowani i wyposażeni zgodnie ze standardami danej epoki odtwarzają epizody walk bądź całe bitwy, z ustalonym wcześniej scenariuszem, możliwie rzetelnie oddającym historię, z użyciem ślepej amunicji i pirotechniki, a ostatnio coraz częściej również z pomocą ciężkiego sprzętu – pojazdów, dział i samolotów, możliwie najwierniej oddając rzeczywistość pola bitwy. Na terenie Polski odbywa się coraz więcej imprez o takim charakterze, które osadzone są w realiach wydarzeń II wojny światowej; są to m.in. rekonstrukcja bitwy nad Bzurą, obrony Westerplatte, walk pod Mławą, Nowogrodem czy Wizną, szturm Berlina i Kołobrzegu, walk ulicznych podczas powstania warszawskiego i wielu innych. W związku z tym chcę wysunąć realny projekt organizowania co roku inscenizacji walk o Nadawczą Radiostację Transatlantyką i jej okolice. Miejscami idealnie nadającymi się do tego są polany w środkowej i północnej części zespołu fundamentów masztów antenowych. Znajdują się one

na terenie, na którym toczyły się zmagania, ich krajobraz jest niemal identyczny z tym z roku 1939, a duża ilość wolnej przestrzeni pozwoli pomieścić rekonstruktorów i tysiące widzów spragnionych kontaktu z „żywą historią”.

Mając na uwadze wyżej opisane wartości, potencjał edukacyjny i możliwości zagospodarowania, pragnę wyjść z apelem i inicjatywą utworzenia na dawnym terenie Nadawczej Radiostacji Transatlantyckiej parku kulturowego, w którym zwiedzający będzie miał niepowtarzalną możliwość bezpośredniego obcowania z autentyczną substancją zabytkową oraz jej integralnym otoczeniem, mogąc śledzić ich dzieje i zmiany na przestrzeni czasu. Projekt ten, moim zdaniem, jest możliwy do realizacji i będzie wymagał współpracy władz gminy Stare Babice, dzielnicy Bemowo, a także wszystkich ludzi, czy to pracowników naukowych, czy pasjonatów – amatorów, zainteresowanych zachowaniem materialnego i ponadmaterialnego dziedzictwa Radiostacji dla przyszłych pokoleń.

#### **Literatura:**

*Batalie największej z wojen* nr 8. „Miasto nieujarzmione. Obrona Warszawy we wrześniu 1939 r.”, dodatek do dziennika *Rzeczpospolita*, 2 maja 2009 r., s. 4.

Manterys Z., 1958, *400 lat Poczty Polskiej*, Warszawa.

Dobiech I., 2008a, *Jak mogła pracować antena nadajnika Babice*, „Przegląd Telekomunikacyjny”, nr 5, s. 662-665.

Dobiech I., 2008b, *Alternator Alexandersona - prekursor nadajnika drgań niegasnących*, „Przegląd Telekomunikacyjny”, nr 12, s. 1076-1082.

Królikowski L., 2002, *Twierdza Warszawa*, Warszawa.

Łada M., Kołaczyńska A., 2004, *Zapomniana rocznica. Ponad 80 lat temu w Gminie Stare Babice uruchomiono jedną z największych radiostacji na świecie!*. „Gazeta Babicka”, nr 11.

Manczarski S., 1929, *Państwowa sieć radiokomunikacyjna w Polsce*, „Przegląd Teletechniczny”, z. 7, s. 204-207.

Raczek J.B., 2006, *Boernerowo i jego świątynia*, Warszawa.

Raczek J.B., 2009, *W hołdzie majorowi Jackowi Decowskiemu*, „Gazeta Babicka”, nr 7, s. 10-16.

Rómmel J., 1958, *Za Honor i Ojczyznę*, Warszawa.

Zawilski A., 2009, *Bitwy Polskiego Września*, Warszawa.

---

**ABSTRACT**

The Transatlantic Broadcasting Radiostation was the biggest radiocommunication investment in the mid-war Poland. The radiostation had great range of broadcast and the most innovative solutions were used in it. During the German siege of Warsaw in September 1939, terrain of Transatlantic Broadcasting Radiostation was defended by Polish soldiers. At the beginning of 1945 Transatlantic Broadcasting Radiostation was completely destroyed. Only a few material remains of it had survived till the present times: foundations of the ten antenna masts, three watchmen posts and ruins of the broadcasting building. They were forgotten for years and exposed to many destructive influences. The paper shows the necessity of conservation works and proposals for revitalising of the terrain and of the remains of this unique structure.

---